

TEATR

Zła kobieta

NIELATWO UCZYNIĆ Z „BALLADYNY” WSPÓŁCZESNE PRZEDSTAWIENIE. Paweł Świątek wpadł na ciekawy pomysł – zrobił z dramatu Słowackiego **KRYMINAL W KLIMACIE LAT 70**. Magia Goplany (Dominika Bednarczyk) przypomina w krakowskim spektaklu działanie LSD. Pustelnik (Rafał Dziwisz) niczym upadły Ojciec Chrzestny udziela audiencji w opustoszałym kinie, oglądając „Casablanca”. A gotowa na wszystko Balladyna (Katarzyna Zawisła-Dolny), której krwawa droga na szczyt przypomina mafijne porachunki, realizuje jakąś perwersyjną wersję amerykańskiego snu. Tworzące scenografię amfiteatralne schody z kamienia przypomi-

nają typową scenerię szekspirowskich dramatów władzy. Dzięki sugestywnej ścieżce dźwiękowej oraz efektownemu światłu udaje się wykreować na scenie niepokojący klimat mrocznej baśni. Dowcipna, swobodnie czerpiąca z popkultury opowieść o osobliwie pojętej emancypacji z początku intryguje. Niestety, twórcom zabrakło konsekwencji, a może pomysł zbyt szybko się wyczerpał. Im bliżej krwawego finału, tym nudniej. Trudniej też odgadnąć, czy oglądamy szekspirowski teatr okrucieństwa i władzy, parodię kina gangsterskiego czy pozbawioną morału baśń fantasy. Twórcy chyba też nie mogli się zdecydować.

MICHAŁ CENTKOWSKI



JULIUSZ SŁOWACKI, BALLADYNA 🍷🍷🍷🍷🍷

REŻ. PAWEŁ ŚWIĄTEK TEATR SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE